

Skandal na pierwszej stronie. Sensacyjność jako element oceny wiarygodności śledztw dziennikarskich

*News? What somebody somewhere wants to suppress.
All the rest is advertising*

Alfred Harmsworth, Lord Northcliffe, właściciel
londyńskiego „The Times”¹

Good news isn't news. Bad news is news

Henry Luce, założyciel „Time Magazine”²

*News is the exceptional, something which threatens,
benefits, outrages, enlightens, titillates or amuses*

Mort Rosenblum, korespondent Associated Press³

Przytoczone powyżej wypowiedzi zasłużonych dla prasy brytyjskiej i amerykańskiej wydawców świadczą niezbicie o ich przekonaniu, że nawet w poważnym dziennikarstwie istnieją naturalne związki między misją na rzecz opinii publicznej a dążeniem do uatrakcyjniania przekazów medialnych, często nawet kosztem ich poziomu. Tym też należy tłumaczyć znaną od początków istnienia prasy tendencję do nadawania publikowanym treściom posmaku skandalu, wzbudzającego emocje u odbiorców, wywołującego przesilenia, a nawet kryzysy polityczne na szczytach władzy. Należy pamiętać jednak i o edukacyjnej roli takich przekazów, na co uwagę zwrócił cytowany Mort Rosenblum. To właśnie dzięki takim publikacjom odbiorcy poznają wcześniej nieznaną, prawdziwą naturę i charakter osób publicznych. I często ta wiedza okazuje się być bezcenną przestrogą dla obywateli przed powierzeniem władzy osobom napiętnowanym przez media. Szczególną rolę przypisuje się w tej mierze dziennikarstwu śledczemu, które od wieków w naturalny sposób zajmuje się demaskowaniem świadomie ukrytych przed społeczeństwem bezprawnych i amoralnych zachowań ludzi władzy oraz wielkiego biznesu. Za swoją działalność reporterzy dochodzeniowi są doceniani przez zwykłych odbiorców i potępiani przez negatywnych bohaterów ich publikacji. Ujawniając patologie w instytucjach politycznych i społecznych muckrakerzy zyskali uznanie, a siła oraz celność przedstawianych przez nich argumentów uwiarygodniły ich działania.

¹ N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, Enslow Publishers 1996, s. 24 (*Informacja? To, co ktoś gdzieś chce przemilczeć. Cała reszta jest reklamą* - tłum. Autora).

² Ibidem (*Dobra informacja nie jest informacją. Zła informacja jest informacją* - tłum. Autora).

³ Ibidem (*Informacja jest wyjątkowa, jest czymś, co zagraża, przynosi korzyści, oburza, uświadamia, podnieca lub bawi* - tłum. Autora).

Dziennikarstwo śledcze, co wydaje się być istotą tej formy uprawiania tego zawodu, sięgając do pokładów wiedzy zastrzeżonej dla nielicznych i demaskując ich poczynania nierozzerwalnie związane jest ze skandalem. Już sama definicja informacji zakłada, że jej treść powinna stanowić dla odbiorcy *novum*, wcześniej nieprzewidywalny sygnał, którego pojawienie się zredukuje poziom entropii informacyjnej w umyśle czytelnika, radiosłuchacza czy telewidza. Jeśli do tego dodamy specyficzną tematykę publikacji dochodzeniowych, z zasady pokazującą negatywne i szkodliwe dla społeczeństwa oraz jednostek zachowania patologiczne, to skojarzenia ze skandalem nie powinny dziwić.

Intencją autora jest poszukiwanie odpowiedzi na kilka kluczowych dla tego zagadnienia pytań. Czy związek pomiędzy działalnością reporterów dochodzeniowych a skandalizującymi w treści efektami ich badań stanowi naturalną determinantę? Jak ujawnianie skandali, często wiążące się z oczernianiem znanych osób publicznych, wpływa na ocenę wiarygodności muckrakerów w oczach opinii publicznej? Czy zjawisko tabloidyzacji mediów, nasilające się w ostatnich dekadach na całym świecie, przekłada się na jakość publikacji śledczych?

Analizę powyższych zagadnień rozpocząć należy od przybliżenia niektórych pojęć, mających kluczowe znaczenie w wyjaśnieniu podnoszonej problematyki. Z pewnością jednym z nich jest kategoria skandalu, której poświęcono wiele miejsca w literaturze fachowej. Co ważne, badacze tego problemu nie są do końca zgodni tak w jego ocenie, jak i elementach charakterystycznych działań określanych tym mianem. John Thompson definiuje skandal jako:

1. zdarzenie, które zawiera naruszenie pewnych wartości, norm i moralnych zasad,
2. owe wartości, normy i moralne zasady są znane społeczeństwu,
3. osoby nie będące uczestnikami tych zdarzeń ganią te działania lub wydarzenia i mogą z powodu tego naruszenia czuć się obrażonymi,
4. osoby nie będące uczestnikami tych zdarzeń wyrażają wobec nich dezaprobatę przez publiczne denuncjowanie tych działań lub zdarzeń,
5. ujawnienie i potępienie działań lub zdarzeń może zniszczyć reputację jednostek za nie odpowiedzialnych⁴.

Propozycja definicyjna J. Thompsona zakłada zatem integralność takich składników skandalu, jak demaskacja działań niepożądanych przez osoby pozostające poza gronem bohaterów takiego zdarzenia, negatywny stosunek do uczestników takiego procederu i jakości ich zachowań oraz prawdopodobieństwo wyrządzenia im szkody w wyniku ujawnienia, a nawet potępienia ich postępowania. J. Thompson podkreśla jednocześnie, że cechą skandalu, jako każdego rodzaju aktu

⁴ J. Thompson, *Scandal and Social Theory*, w: *Media Scandals. Morality and Desire in the Popular Culture Marketplace*, J. Lull and S. Hinerman (eds.), New York 1997, s. 39.

naruszenia, jest zdolność sprowokowania publicznej reakcji, przy czym obszarem tego typu aktywności jest najczęściej sfera polityki, a sam skandal ma wpływ na społeczne działania⁵.

Anthony P. Barker charakteryzuje natomiast tę kategorię jako każde skandaliczne wydarzenie, dziejące się w demokracji, jeśli władza bierze na siebie odpowiedzialność. Według niego skandalami nie są: (1) skandale osobiste nie mające związku z życiem publicznym oraz (2) wszystkie implikacje sytuacji, gdy ujawni się w efekcie niewinność oskarżonego⁶. W pierwszym z wymienionych przypadków sprawa klasyfikacji zachowań pozostających w sferze prywatnej osób publicznych jest na ogół dyskusyjna. Pokazała to choćby afera określana przez media jako Zippergate, w której ujawniono kolejny, pozamałżeński romans prezydenta USA Billa Clintona ze stażystką w Białym Domu, Monicą Lewinsky. Dalsze postępowanie głowy państwa, w tym przede wszystkim zatajenie charakteru tych relacji, a później – w konsekwencji - złożenie niezgodnych ze stanem faktycznym zeznań, stało się podstawą wszczęcia procedury impeachmentu. Christopher Cepernich, analizując pojęcie skandalu zauważa, że może ono wskazywać na dewiacyjne wydarzenia i zachowania osób pełniących funkcje publiczne generujące reakcje oburzenia opinii publicznej. Autor ten podkreśla również możliwość wystąpienia tak zwanego „nie skandalizującego skandalu”, czyli sytuacji, w której te same fakty opisujące owe „odchylenia” mogą przejść niezauważone przez opinię publiczną⁷. Ch. Cepernich omawia też koncepcje innych badaczy problematyki skandalu, którzy zwracają uwagę na potrzebę analizy tej kategorii ze względu na wywoływane przez nią skutki, a nie przez pryzmat jej charakterystyki wewnętrznej. Dlatego w ich ocenie ze skandalem mamy do czynienia wówczas, gdy wydarzenie:

1. tworzy skandal,
2. media tak je określają,
3. opinia publiczna odpowie na nie⁸.

Podkreślana w tym przypadku responsywność mass mediów wydaje się kluczową przesłanką definiowania określonych sytuacji w taki sposób. W podobnym tonie skandal opisuje Anthony King, według którego *skandaliczne zachowanie narusza etyczne normy społeczne. Może być powszechne, ale zostaje zganione*⁹. Na aspekt publicznej demaskacji działań o charakterze nadużyć władzy zwraca uwagę również Gergana Yankowa. Według niej na miano politycznych skandali zasługują tylko te przypadki, które zostały najbardziej nagłośnione. Mogą wywierać one wpływ na jednostki (na przykład pojedynczego członka rządu), albo na całą instytucję. Autorka dokonała kategoryzacji skandali. Według niej na to miano zasługują takie wydarzenia dotyczące osób i instytucji publicznych jak:

⁵ Idem, *Political Scandals. Power and Visibility in the Media Age*, Cambridge 2000.

⁶ A. P. Barker, *The Upturned Stone: Political Scandals in Twenty Democracies and Their Investigation Processes*, Colchester, Essex 1992.

⁷ Ch. Cepernich, *Media and Political Scandals in Italy. Mistrust on the Ground of Antipolitics*, tekst zaprezentowany podczas połączonych sesji w grupie roboczej „Antipolitics and the Media”, XXIX ECPR, Turyn 22-27.03.2002.

⁸ Ibidem.

⁹ A. King, *Sex, Money and Power*, w: *Politics in Britain and the United States. Comparative Perspective*, Durham 1986, s. 175.

- a. zdrada małżeńska,
- b. molestowanie seksualne,
- c. złe zarządzanie publicznymi funduszami,
- d. niekompetencja,
- e. łapówkarstwo,
- f. nepotyzm,
- g. spóźniona reakcja,
- h. nielegalne działanie,
- i. słowna gafa¹⁰.

Swoją typologię skandali politycznych zaproponował też Ch. Cepernich, która różni się od wcześniej przywołanej. Do kategorii skandali zaliczył on:

- a. nadużycie władzy,
- b. korupcję,
- c. oszustwo,
- d. nieudolność,
- e. poważne gafy,
- f. działania nie do pogodzenia z rolą publiczną podjętą przez osobę dokonującą naruszenia,
- g. ukrywanie prawdy lub kłamanie,
- h. szpiegowanie,
- i. rewelacje dotyczące życia prywatnego polityków¹¹.

Ujawniając skandale media masowe narażają się wielokrotnie na zarzuty o rozbudzanie u odbiorców niepotrzebnych emocji, a nawet świadome generowanie i eskalację negatywnych reakcji. Co ciekawe, tego typu stwierdzenia pod adresem ludzi prasy i samych mediów kierowane były niemalże od narodzin każdej z form przekazu z wykorzystaniem pośrednich form komunikacji masowej. Nancy Day, w swojej książce poświęconej sensacyjnym przekazom telewizyjnym, przywołuje przykłady z odległej historii. I tak już w starożytnym Rzymie skrybowie, opisujący w urzędowych publikacjach „Acta Diurna” działalność Senatu i zamieszczający w nich obwieszczenia, zaczęli z czasem włączać do tych doniesień informacje o narodzinach, pogrzebach, zawieranych małżeństwach, rozwodach. Nieco później, jako naturalna konkurencja dla tych oficjalnych publikatorów, pojawiły się nieoficjalne biuletyny, w których wiele miejsca poświęcano kataklizmom, skandalom obyczajowym i zmianom sojuszy wśród arystokratów. Zdaniem N. Day te właśnie druki można uznać za pierwsze tabloidy na świecie. Między XVI a XIX stuleciem w Anglii i Francji publikowano chętnie czytane kalendarze, zawierające przepowiednie astrologiczne, opisy magii, ale również doniesienia o gwałtach, szczegóły

¹⁰ G. Yankowa, *Political Accountability and Media Scandals: a Comparative Exploration*, Harvard University 2006, <http://www.ceeol.com.aspx>, dostęp: 15.11.2007 r.

¹¹ Ch. Cepernich, *Media and Political Scandals in Italy*, op. cit.

wykonywanych egzekucji, historie długowiecznych ludzi czy niecodziennych narodzin¹². Podobną problematykę poruszano w pierwszych publikacjach w brytyjskich koloniach na terenach Ameryki Północnej. Epizodyczne wydawnictwo Benjamina Harrisa z 1690 roku, obok opisów skutków plagi ospy omawiało przypadek samobójstwa, wykorzystanie przez Anglików sprzymierzonych plemion indiańskich do przeprowadzenia masakry na wojskach francuskich czy seksualne wybryki członków francuskiej rodziny królewskiej¹³. Wydane w 1704 roku przez poczmistrza Johna Cambella czasopismo „Boston News-Letter” regularnie publikowało teksty poświęcone skutkom huraganów, pożarów, utonięć, atakom Indian, przypadkom samobójstw czy opisowi nietypowych zwierząt¹⁴. Te sensacyjne doniesienia, urozmaicające ofertę ówczesnej prasy, ale i przejawiające niektóre fakty zostały z czasem poddane surowej ocenie, by przypomnieć tylko wypowiedź Thomasa Jeffersona, który sugerował, by wydawcy prasy podzielili ich gazety na cztery działy: Prawdę, Rzeczy prawdopodobne, Rzeczy możliwe i Kłamstwa¹⁵.

Elementów sensacyjności nie ustrzegło się również nowe medium, jakim było na początku XX wieku radio. Do historii przeszła relacja z 1932 roku w jednej z amerykańskich rozgłośni, relacjonującej porwanie syna słynnego lotnika, Charlesa Lindbergha, który w 1927 roku jako pierwszy samotnie przeleciał nad Atlantykiem. Sposób przekazywania kolejnych doniesień dotyczących tej sprawy nie odbiegał od obowiązującego w tamtym czasie kanonu sensacyjności. Kiedy policja znalazła zwłoki dziecka, dziennikarze radiowi ze szczegółami informowali słuchaczy, którzy dzięki tej formie przekazu poznali najdrobniejsze detale tego makabrycznego znaleziska. W podobnym stylu przeprowadzono relacje z aresztowania, procesu oraz egzekucji sprawcy tego porwania i mordu – Bruno Richarda Hauptmanna¹⁶. Do perfekcji sensacyjność przekazów medialnych doprowadziła telewizja, która z biegiem lat stała się swego rodzaju wzorcem, narzucającym pewne standardy w zawartości treści¹⁷.

Na czym zatem polega sensacyjność, czy jak chcą inni tabloidyzacja, przekazów w mediach? Główny nacisk położony jest na emocjonalny sposób prezentacji informacji (forma) i elementy rozrywki (treść). Stąd też często stosowane, szczególnie w odniesieniu do współczesnych form przekazu pojęcie *infotainment*. George Juergens wskazuje na trzy wymiary sensacyjności publikacji medialnych:

1. nacisk na charakter osobisty,

¹² N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, Enslow Publishers 1996, s. 17. Przykład „Acta Diurna” w tym kontekście przywołuje w swojej książce również Mitchell Stephens (M. Stephens, *The History of News*”, Penguin 1989). Niektórzy autorzy przypominają również siedemnastowieczne ballady, śpiewane na ulicach miast, których tematami były na ogół cudowne lekarstwa, przygnębiające wydarzenia, królewskie koronacje i śluby, drastyczne morderstwa.

¹³ Zob. W. Adamczyk, *Ujawnianie korupcji i nadużyć władzy w działalności amerykańskich muckrakerów*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, pod red. M. Palczewskiego, M. Worsowicz, Łódź 2006, ss. 16-17.

¹⁴ N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, op. cit., s. 18.

¹⁵ S. Bates, *If No News, Send Rumors: Anecdotes of American Journalism*, New York 1985, s. 212.

¹⁶ N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, op. cit., s. 19.

¹⁷ P. Dahlgren, *Introduction*, P. Dahlgren, C. Sparks (eds.), *Journalism and Popular Culture*, London 1992, s. 16, J. Langer, *Tabloid Television. Popular Journalism and the ‘Other News’*, London 1998, s. 1.

2. preferowanie informacji trywialnych, a nie ważnych,
3. używanie kolokwialnego, spersonalizowanego języka¹⁸.

Pierwszy wymiar wprost prowadzi do zmiany perspektywy postrzegania opisywanych spraw, ze społecznej na jednostkową. W efekcie przekazy stają się doniesieniami pozbawionymi istotności dla ogółu, skupiając się na sprawach niecodziennych, rozbudzających emocje, lecz nie rzutujących na jakość życia (choćby podejmowanych przez jednostki decyzji). Forma przekazu, podobnie jak i treść, zostaje celowo uproszczona. Historie ludzkich dramatów opowiadane są przy wykorzystaniu nowoczesnych form graficznych (infografika, fotomontaże), z dużym udziałem fotografii, przy jednoczesnym zachowaniu zwięzłości i prostoty języka. Owemu przesunięciu priorytetów, co słusznie zauważa Nichola Renee Harris, towarzyszy przemieszczenie granicy dobrego smaku w różnych formach wypowiedzi medialnej, tak charakterystyczne dla tabloidów¹⁹.

W literaturze przedmiotu można wyodrębnić co najmniej trzy odmienne ujęcia terminu tabloidyzacja. W pierwszym pojęcie to opisuje zmiany zachodzące w dziennikarstwie informacyjnym, dzięki którym rozrywka zastępuje poważne dziennikarstwo newsowe. Cechami charakteryzującymi tak postrzeganej tabloidyzacji są: (1) zmniejszające się zainteresowanie polityką, ekonomią i sprawami społecznymi, a skupienie uwagi na sporcie, skandalach i masowej rozrywce oraz (2) pobudzenie zainteresowania życiem prywatnym i sferą osobistą (bez względu na to, czy dotyczy to tak zwanych medialnych osobowości). W drugim ujęciu termin ten opisuje przesunięcie priorytetów w mediach z informacji i newsów na rozrywkę, czego przykładem są telewizje publiczne, walczące o widza na skomercjalizowanym rynku sposobami mediów prywatnych. Trzecie z ujęć tabloidyzacji zwraca uwagę na zachodzącą w mediach zmianę smaku w różnych formach przekazu. Można to zaobserwować choćby na przykładzie dyskusji politycznych, którym nadaje się formę talk-show, gdzie zwykli ludzie mówią o ich osobistym doświadczeniu i problemach, a nie o sprawach ważnych dla ogółu. Każde to postawić pytanie o obowiązujące standardy prowadzenia debaty publicznej i skalę ingerencji w sferę prywatną jednostki²⁰.

¹⁸ N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, op. cit., s. 14. N. Day twierdzi, że sensacyjność bywa definiowana również jako eksces.

¹⁹ N. R. Harris, *Tabloidization in the Modern American Press: A Textual Analysis and Assessment of Newspaper and Tabloid Coverage of the „Runaway Bride” Case*, Georgia State University 2005. Pojęcie *tabloidu* historycznie związane jest z przemysłem farmaceutycznym. W 1884 roku zostało ono zarejestrowane przez wytwórnię pigułek Burroughs, Wellcome & Co. jako znak towarowy dla kombinacji słów: tablet i alkaloid. Dwanaście lat później termin ten otrzymał nowe medialne znaczenie. W środowisku dziennikarskim używany był na określenie mediów drukowanych, stworzonych przez Alfreda Harmswortha. Regułą były krótkie zdania tworzące proste, zrozumiałe dla czytelnika akapity tematyczne.

²⁰ A. Hirdman, M. Kleberg, K. Widestedt, *The Intimization of Journalism. Transformation of Medialized Public Spheres From the 1880s. to Current Times*, „Nordicom Review” 2005, No 2. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment kodeksu telewizyjnego z 1978 roku, stworzonego przez National Association of Broadcasters, który w rozdziale zatytułowanym „Treatment of News and Public Events” tak odnosi się do problemu sensacyjności: *Dobry smak powinien być powszechnie używany w doborze i posługiwaniu się informacją. Chorobliwe, sensacyjne lub zatrważające szczegóły, nie będące niezbędnymi w stronie faktograficznej przekazu, szczególnie w połączeniu z publikacjami na temat zbrodni lub seksu, powinny być unikane. Informacje powinny być przekazane w taki sposób, by unikać paniki lub niepotrzebnego alarmu* (N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, op. cit., s. 15).

Carl Bernestein, charakteryzując dziennikarstwo sensacyjne jako jeden z biegunów debaty publicznej stwierdził, że dyskurs publiczny zmienił się w rodzaj „informacyjnego kanału ściekowego, który utrwała kulturę idiotów”. *To, co się obecnie dzieje, na nieszczęście, stanowi najniższą formę kultury popularnej – brak informacji, złe informacje, dezinformacja, lekceważenie prawdy lub realiów życia większości ludzi – niszczy prawdziwe dziennikarstwo*²¹.

Cechami charakterystycznymi tego typu dziennikarstwa sensacyjnego są:

1. naruszenie pojęcia społecznej przyzwoitości,
2. przemieszczenie społecznie ważnych tematów,
3. dryfowanie w kierunku nadmiernej przesady²².

Jeszcze dalej w negatywnej ocenie elementów charakterystycznych dla dziennikarstwa tabloidowego posunęli się Henrik Örnebring i Anna Maria Jönsson. Według nich wspomniana forma tej profesji prowadzi do obniżania standardów debaty publicznej, czemu towarzyszy schlebianie niskim gustom odbiorców, nadmierne upraszczanie prezentowanych spraw, daleko posunięta personalizacja, krzewienie cynizmu i braku zainteresowania polityką u odbiorców z jednoczesnym ignorowaniem spraw ważnych, a nadreprezentacją tematów o marginalnym charakterze (na przykład skandali politycznych). A wszystko to ma służyć uzyskiwaniu jak najwyższych profitów przez właścicieli mediów. Według wspomnianych autorów redefinicja pojęcia informacji nastąpiła wraz z pojawieniem się 3 września 1833 roku „The New York Sun” Benjamina Daya. W miejsce relacji i komentarzy wydarzeń politycznych oraz informacji ekonomicznych na łamach zaczęły dominować skandalizujące doniesienia o różnych przejawach zła, niemoralnych występkach przedstawicieli klas wyższych i lekkie w treści relacje z nieszczęśliwych wypadków. Do perfekcji doprowadzili to naśladowcy B. Daya, choćby Gordon Bennett, który rozbudował w swoich gazetach doniesienia poświęcone zbrodniom²³. Warto w tym miejscu zauważyć, że obecna fala krytyki pod adresem mediów wykorzystujących dziennikarstwo sensacyjne do zwiększania profitów kosztem jakości przekazu nie jest niczym nadzwyczajnym. W historii mediów amerykańskich można wskazać jeszcze co najmniej trzy inne okresy, w których wyrażano głośno oburzenie wobec mediów tabloidydujących sferę publiczną. Pierwszy związany był z reakcją na pojawienie się *penny press* w latach 30. XIX wieku. Drugi dotyczył marginalizacji ważnych spraw publicznych przez uprawiane w końcu XIX stulecia *yellow*

²¹ N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, op. cit., s. 95.

²² S. Zhou, *Explicating Sensationalism in Television News: Content and the Bells and Whistles of Form*, „Journal of Broadcasting & Electronic Media”, September 2001.

²³ H. Örnebring, A. M. Jönsson, *Tabloid Journalism and the Public Sphere: a Historical Perspective on Tabloid Journalism*, „Journalism Studies”, 2004 Vol. 5, No 3. Z pismem „The New York Sun” wiąże się ciekawa historia, dobrze ilustrująca charakter sensacyjnych materiałów prasowych. Otóż w 1835 roku jednym z najbardziej znanych w USA projektów prasowych była seria publikacji Richarda Adamsa Locke (potomka angielskiego filozofa, John`a Locke) o życiu na Księżycu. Autor relacjonował w niej odkrycie form życia na satelicie Ziemi, którego miał dokonać brytyjski astronom sir John Herschel przy użyciu nowoczesnego teleskopu. Dzięki tym publikacjom gazeta zwiększyła swój nakład trzykrotnie, co dało jej w tej kategorii pierwsze miejsce na świecie. Kiedy grupa naukowców postanowiła zweryfikować te rewelacje redakcja najpierw odmówiła przekazania materiałów z oryginalnych badań brytyjskiego astronoma, by nieco później przyznać, że cała historia była mistyfikacją. Co ciekawe, czytelnicy nie mieli o to żalu ani do autora, ani do redakcji (D. Cohen, *Yellow Journalism. Scandal, Sensationalism, and Gossip in the Media*, Twenty First century Books 2000, ss. 10-11).

journalism. Trzeci wiązał się natomiast z wnioskami, płynącymi z ustaleń amerykańskiej Komisji Hutchinsa po zakończeniu II wojny światowej, w których skrytykowano sensacyjność treści przekazywanych przez media²⁴.

W literaturze przedmiotu znane są również odmienne poglądy na rolę sensacyjności w przekazach medialnych. Shuhua Zhou, przywołując niektóre z najczęściej podnoszonych argumentów, zwraca uwagę na znaczenie sensacyjnych treści w utrzymaniu podzielanych przez społeczeństwo wrażeń o przyzwoitości i moralności. Dziennikarstwo tabloidowe osiąga ten cel poprzez publiczne przedstawianie działań społecznie nieakceptowanych. Na korzyść tej formy dziennikarstwa przemawia także poddawanie w wątpliwość prawomocności tego, co jest definiowane jako społecznie znaczące informacje. Zdaniem zwolenników tego podejścia publikacje o rodzinnych konfliktach, naruszeniach cielesności, przemocy czy katastrofach mają o wiele większą wagę dla życia innych ludzi niż tradycyjnie przekazywane przez media treści z dziedziny ekonomii i polityki, zalecane przez elity jako ważne dla mas²⁵.

W poszukiwaniu odpowiedzi na związki dziennikarstwa śledczego i sensacyjnego nie sposób pominąć również kwestii problematycznego podziału na prasę elitarną oraz tabloidową. Kłopotliwość tego rozgraniczenia wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, w literaturze trudno doszukać się precyzyjnego dookreślenia tak zwanej *quality press*. Dla przykładu, amerykańscy i brytyjscy prasoznawcy nie pokusili się o zdefiniowanie ani tego terminu, ani pokrewnych pojęć (*relevant press*, *broadsheetsize papers*, *heavies*)²⁶. Na ogół zwraca się uwagę na staranne opracowanie informacji oraz strony redakcyjnej tak zwanych *heavies*, w czym duża zasługa specjalistów przygotowujących artykuły. Opis wydarzeń ma charakter wysoce informacyjny i brak w nim przesady lub sensacyjności. Duży format takich gazet pozwala relacjonować informacje w sposób pogłębiony i poważny, z wykorzystaniem wysokiego poziomu języka. W zawartości punkt ciężkości położony jest na doniesienia krajowe i międzynarodowe z dziedziny polityki oraz ekonomii z mniejszym naciskiem na plotki dotyczące życia celebrities²⁷. Po drugie, obserwujemy współcześnie zjawisko tabloidyzacji mainstreamowych mediów, czyli ich upodobniania się pod względem treści i formuły przekazu do tabloidów²⁸. Matthew J. Ehrlich w tym kontekście pisał nawet o swego rodzaju konflikcie między „starym typem informacji” a „hybrydą nowych informacji”, który ujawnił się z całą mocą u schyłku XX stulecia. Te ostatnie scharakteryzował jako: oślepiające, niedojrzałe, nieodpowiedzialne,

²⁴ S. Zhou, *Explicating Sensationalism in Television News*, op. cit.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Rozwinięcia tych pojęć nie zawiera, na przykład, opracowany przez Jamesa Watsona i Anne Hill *Dictionary of Media & Communication Studies* (5th edition, London 2000). Z kolei broadsheet newspapers format w odniesieniu do amerykańskich gazet charakteryzowany jest lakonicznie jako ten, w którym na pierwszej stronie zwykle nie drukuje się reklam, by podkreślić znaczenie opublikowanych tam informacji (R. E. Hiebert, Sh. J. Gibbons, *Exploring Mass Media for Changing World*, London 2000, s. 142).

²⁷ S. Malovic, G. Vilovic, *Tabloidization Conquers Quality Press*, <http://soemz.euv-frankfurt-o.de/media-see/qpress/articles/pdf/smalovic-gvilovic.pdf>, dostęp: 19.11.2007 r. Gdy tymczasem, jak twierdzi brytyjski dziennikarz John Ryan, tabloidy podejmują tematykę tak zwanych „3 S” – skandal, seks i sport.

²⁸ B. Franklin, *Newszak & News Media*, London 1997, s. 7.

nieustraszone, przerażające i potężne²⁹. To zatarcie wyraźnej granicy między standardami mediów głównego nurtu a standardami tabloidów staje się dzisiaj faktem. Reguła prasy sensacyjnej - *nie pozwól faktom stanąć na drodze do dobrego tekstu* - obowiązuje w wielu mediach uznawanych za poważne³⁰.

Investigative reporting wielu odbiorcom kojarzy się, szczególnie w okresie post-Watergate, z dziennikarstwem najwyższego lotu. Postrzegane jest ono jako specjalne przedsięwzięcie, w którym następuje zbieg poświęconego czasu, talentu i zasobów³¹. Od czasu pierwszych reporterów śledczych, przez muckrakerów działających w okresie złotej ery amerykańskiego dziennikarstwa aż po współczesnych dziennikarzy dochodzeniowych zawsze było kojarzone ze skandalem, wywoływanym za sprawą opublikowanych rewelacji, odkrywających najciemniejsze strony życia publicznego oraz ludzi wielkiej polityki i biznesu. Można postawić hipotezę, że tradycje dziennikarstwa śledczego są równie długie, co skandalizujących przekazów publicznych. M. J. Ehrlich, analizując się przenikanie obu tych sfer aktywności dziennikarskiej, wskazuje na podobieństwa i różnice w praktycznej działalności przedstawicieli mediów. Do grupy podobieństw zaliczył:

1. obie formy dziennikarstwa są spadkobiercami muckrakingu z przełomu XIX i XX wieku. Z tą niewielką różnicą, że dziennikarstwo śledcze odwołuje się do wyższych zasad moralnych, natomiast tabloidy naśladują muckrakerów w wynajdywaniu skandali „chodząc z oczami spuszczone w dół”;
2. lata prosperity obu form działalności reporterskiej pokrywają się na ogół z okresami istotnych zmian społecznych oraz wzmożonej konkurencji na rynku dziennikarskim;
3. reporterzy dochodzeniowi i dziennikarze tabloidów wykazują zbliżony poziom zaangażowania w realizację tematów;
4. w obu przypadkach stosowane są podobne techniki zdobywania informacji;
5. reporterzy śledczy i tabloidowi dążą konsekwentnie do zdemaskowania procederu pozbawionego publicznej akceptacji;
6. w zbieraniu materiałów w obu przypadkach normą jest korzystanie z poufnych informatorów;
7. często eksploatowanymi tematami w publikacjach reporterów śledczych i tabloidowych są przestępczość oraz seks (znany przykładem potwierdzającym tę tezę jest przypadek dziennikarza „Inside Edition”, Ricka Kirkhama, którego redakcja wysłała na jedną z greckich

²⁹ M. J. Ehrlich, *The Journalism of Outrageousness: Tabloid Television News vs. Investigative News*, „Journalism & Mass Communication Monographs” 1996, No 155.

³⁰ L. Jr. Washington, *Facts, Fallacies, and Fears of Tabloidization*, „USA Today Magazine” November 1, 1999, Vol. 128, Issue 2654. Autor zauważa przy tym interesujące zjawisko, związane z zdomowaniem się tabloidowego stylu dziennikarstwa w mediach głównego nurtu. Polega ono na niekorzystnym wpływie na media sensacyjne, co objawia się między innymi spadkiem nakładów tabloidów (na przykład, nakład „The National Enquirer”, jednego z dwóch najważniejszych tego typu pism w USA zmalał z 5.000.000 egzemplarzy w 1977 roku do 2.240.000 egzemplarzy w 1998 roku. W analogicznym okresie o mniej więcej połowę zmalała również widownia telewizyjnych audycji tabloidowych). Zdaniem publicysty „USA Today” tabloidyacja mainstream media jest zgodą na dalsze sływanie relacjonowania wydarzeń związanych ze sprawami ważnymi dla społeczeństwa, czego przykłady można zaobserwować w trakcie kolejnych kampanii politycznych, w których więcej miejsca poświęca się sondażom opinii publicznej i opisywaniu wpadek kandydatów, niż na zgłębianie problemów i oczekiwań społecznych.

³¹ M. J. Ehrlich, *The Journalism of Outrageousness*, op. cit.

wysp, by sportretował młodych turystów oddających się tam podczas wakacji hedonistycznym uciechom. Niejako przy okazji reporterowi udało się trafić na naprawdę poważny temat – gwałt na turystce, który był jednym z przejawów aktywności przestępczej miejscowych grup mafijnych, trudniących się napadaniem na turystów i kradzieżami);

8. materiały prasowe opublikowane w obu przypadkach dowodzą, że wspólną cechą jest również moralizatorstwo, uprawiane niejako w sposób naturalny. Jedyne, co w tym przypadku różni investigative journalism od tabloidów to cel takiego pouczenia. *Dziennikarstwo śledcze broni tradycyjnych wartości poprzez opowiadanie historii o poważnych przestępstwach. Jego moralnym zadaniem jest wywołanie skandalu w związku z zagrożeniem istniejących wartości w sprawach społecznych oraz zaproszenie, jeśli nie jawne żądanie, do powrotu do tych wartości.* Tymczasem tabloidy w swoim moralizatorstwie są bardziej powierzchowne i zadowolają się wywołaniem samego skandalu, bez konieczności doprowadzenia do poważniejszych zmian,
9. w dziennikarstwie śledczym zdarzają się przypadki cytowania niewiarygodnych źródeł, głównie biurokratycznych, co w tabloidach stało niemal normą.

Do wyraźnych różnic M. J. Ehrlich zaliczył:

1. charakter działalności: w przypadku dziennikarstwa śledczego jest nim próba odkrycia „usterki w systemie”, systemowej obojętności, hipokryzji, ujawnienia zagrożenia ze strony biurokracji lub demaskacja źle działających instytucji, natomiast tabloidy poprzestają na portretowaniu winy jednostki, a w konsekwencji w większym stopniu starają się wykazać osobisty wpływ jednostki na pojawienie się patologii,
2. formę wypowiedzi: reporterzy dochodzeniowi w znacznej części przypadków operują gatunkami z pogranicza dziennikarstwa i literatury, skupiając się bardziej na treści. Dla porównania dziennikarze tabloidów dążą do jak najatrakcyjniejszego przedstawienia zebranego materiału, stawiając przede wszystkim na pomysłowość formy,
3. cel: dziennikarstwo śledcze wykorzystuje demaskację patologii jako środek do wywołania skandalu, który pobudzi odbiorców i wywrze presję na władzę. Dla tabloidów skandal jest celem samym w sobie, bo skupia uwagę nie tyle na problemie, co na samym medium, a przez to pozwala zwiększyć dochody,
4. współpraca z poufnymi informatorami: dziennikarze tabloidów bardzo często płacą za sensacyjne informacje dotyczące życia celebrity lub przejawów patologii w instytucjach politycznych, podczas gdy w środowisku reporterów dochodzeniowych taka forma gratyfikacji dla informatora jest nie tylko wątpliwa etycznie, ale przede wszystkim podważa wiarygodność źródła,
5. dobór informatorów: reporterzy śledczy selekcjonują informatorów pod względem ich przydatności w rozwinięciu problematyki przygotowywanych publikacji, natomiast dla

dziennikarzy tabloidów podstawowym kryterium wykorzystania źródła są jego możliwości w dostarczeniu jak najbardziej pikantnych szczegółów z życia rozpracowywanej osoby,

6. długość pracy nad materiałem: dla reporterów dochodzeniowych normą są tygodnie, a często i miesiące poświęcone na badanie tematu oraz weryfikację zebranych informacji, podczas gdy dziennikarze tabloidowi, walczący z presją czasu i konkurencją, nie mogą równie długo zajmować się jedną sprawą,
7. źródła informacji: w dziennikarstwie śledczym są nimi akta spraw sądowych, dokumenty, wpisy do rejestrów działalności gospodarczej, wywiady; reporterom tabloidów na ogół wystarczają poufne informacje od informatorów,
8. poziom sensacyjności publikacji: w przypadku tabloidów dramaturgia przekazu wydaje się być podstawowym kryterium jego przydatności, podczas gdy w dziennikarstwie śledczym elementy sensacyjności są równoważone przez zachowanie warsztatowych reguł (prezentację stanowisk stron konfliktu, wyważenie argumentów, oparcie na faktach),
9. rzetelność w relacjonowaniu wydarzeń: w przypadku tabloidów jest przyzwolenie na wplatanie do publikacji elementów fikcyjnych, co w dziennikarstwie dochodzeniowym jest nie do pomyślenia, a jeśli się zdarza, to incydentalnie,
10. procedura pracy nad tekstem: reporterzy śledczy przygotowując materiał przechodzą zwykle czterostopniowy proces. Etap pierwszy polega na wstępnym badaniu potencjalnych projektów (*screening the tips*). Następnie ocenie poddawane są gromadzone dowody przestępstwa i określana jest ich wiarygodność (*weighing the evidence*). Trzeci etap sprowadza się do dopasowywania poszczególnych części, czyli decydowania, co powinno znaleźć się w publikacji i w jakim porządku (*fitting the pieces*). Ostatnia faza pracy nad tekstem to ocena poprawności konstrukcji materiału i upewnienie się, że informacje zawarte w publikacji zostały rzetelnie zbadane i nie mogą być obalone, jako nieprawdziwe (*evaluating the story*). Reporterzy tabloidów upraszczają tę procedurę, co jest wypadkową ograniczonego czasu i tematyki³².

Z analizy przedstawionych powyżej argumentów widać wyraźnie znaczące różnice między dwiema omówionymi formami uprawiania profesji dziennikarskiej. Pomimo zbliżonej tematyki publikacje reporterów dochodzeniowych i tabloidowych różnią się zasadniczo. Zatem dlaczego tak często opinie o efektach śledztw dziennikarskich zawierają zarzut o epatowanie nadmierną sensacyjnością, traktowaną jako główny motyw postępowania, co podważa w opinii krytyków wiarygodność zaprezentowanych w publikacji ustaleń? Odpowiedzi na to kluczowe pytanie jest kilka. Taki krytycyzm może być konsekwencją szerszego zjawiska, polegającego na tym, że brak zaufania do dziennikarzy jest odbiciem niskiej wiarygodności władzy, której skandale media ujawniają. Stąd też częste skargi pod adresem reporterów śledczych dotyczące braku wrażliwości i uczciwości, niedokładności, stronniczości i cynizmu. A stąd już tylko krok do sformułowania

³² Ibidem, ss. 2-14.

zarzutu o braku wiarygodności, którą można zdefiniować jako amalgamat dokładności, zaufania i uczciwości³³. Można w tym przypadku mówić o zjawisku „odbitego światła” z tym jednak zastrzeżeniem, że w tej konkretnej sytuacji na reporterów śledczych nie pada blask chwały, lecz cień patologii władzy, o której piszą. The American Society of Newspapers Editors w wyniku realizacji programu pod nazwą „Journalism Credibility Project” dokonało kilku interesujących ustaleń dotyczących malejącej wiarygodności efektów pracy dziennikarzy. Stwierdzono między innymi, że społeczeństwo dostrzega zbyt wiele błędów faktograficznych, gramatycznych i literówek, co wpływa na niekorzystną ocenę mediów. Zdaniem odbiorców prasa nie demonstruje szacunku dla wiedzy tak jednostek, jak i całych audytoriów. Prezentowane na łamach punkty widzenia ujawniają, w opinii respondentów, stroniczość dziennikarzy, wpływającą na sposób relacjonowania wydarzeń i tematykę publikacji. Zdaniem ponad 80 procent badanych pogoń mediów za sensacją powodowana jest chęcią pobudzenia ekscytacji u odbiorców i zwiększenia sprzedaży, a nie przedstawieniem naprawdę ważnych tematów. Odbiorcy wyczuwają również istnienie konfliktu pomiędzy redakcyjnym systemem wartości a osobistymi priorytetami dziennikarzy³⁴.

Inną przyczyną przywoływania w krytycznych opiniach zarzutów o sensacyjności publikacji dziennikarzy śledczych może być chęć deprecjacji wartości poczynionych przez nich ustaleń i zanegowania upublicznionych faktów dotyczących ujawnionych patologii. Stosując taką retorykę można wywołać u odbiorców wrażenie, że demaskatorska audycja czy tekst w rzeczywistości nie różni się niczym od doniesień tabloidów, co w domyśle może być równoznaczne z posługiwaniem się nieprawdziwymi, niesprawdzonymi lub wręcz wymyślonymi na potrzeby materiału prasowego pseudofaktami³⁵.

Malejąca wiarygodność dziennikarskich śledztw może również wiązać się z przeświadczeniem sporej części odbiorców o instrumentalnym traktowaniu demaskatorskich działań mediów, jako oręża w walce politycznej. Ujawnienie w publikacji faktów, którym nadaje się dodatkowo wymiar skandalu, służyć może skutecznemu dyskredytowaniu przeciwników politycznych (tego typu zarzut pod adresem dziennikarzy śledczych i samych mediów pada bardzo często z ust osób publicznych, którym zarzuca się niewłaściwe postępowanie)³⁶.

³³ T. Dickson, W. Brandon, *Sensationalism, Cynism, and Sensitivity: The Role of Public Journalism in Reestablishing the Press's Credibility*, paper submitted to the Newspaper Division for the AEJMC Convention, Phoenix, August 2000.

³⁴ *Examining Our Credibility: Perspectives of the Public and the Press*, ASNE 1998, www.asne.org/works/jcp/credibility2.htm, dostęp: 19.11.2007 r. W analizach Times Mirror Center for the People & the Press, porównujących wyniki badań opinii publicznej dotyczące wiarygodności dziennikarskiej, dostrzegalny jest spadek pomiędzy sierpniem 1985 roku a marcem 1995 roku poziomu zaufania do mediów. W tym okresie nastąpił wzrost negatywnych ocen z 51,8 do 60,3 procent ankietowanych (T. Dickson, W. Brandon, *Sensationalism, Cynism, and Sensitivity*, op. cit.).

³⁵ Zob. W. Adamczyk, *Fakt prasowy i jego wpływ na kształtowanie opinii publicznej w Polsce*, w: *Kultura polityczna w Polsce. Mity i fakty*, pod red. M. Kosmana, Poznań 1999.

³⁶ B. Ginsberg, M. Shefer, *Politics by Other Means. Politicians, Prosecutors, and the Press From Watergate to Whitewater*, New York-London 1999.

Kolejnym argumentem wykorzystywanym przez krytyków współczesnego dziennikarstwa śledczego jest zarzut o odejściu od dawnych tradycji muckrakingu w przygotowaniu publikacji. W szczególności chodzi o tak zwane „dziennikarstwo przeciekowe”. Jak twierdzi Enrique Perruzzotti skandale polityczne są aranżowane głównie przez media, w których proces zbierania informacji nie jest rezultatem własnego nakładu pracy, lecz sprowadza się do „wyłuskiwania” poufnych informacji od osób rekrutujących się z elit politycznych i urzędniczych. W efekcie zamiast reportaży śledczych odbiorcy otrzymują denuncjacje będące efektem przecieku (*leak*)³⁷. Odejście od tradycji XIX-wiecznego muckrakingu, co podnosi Banu Baybars-Hawks, przejawia się również w komercjalizacji współczesnego dziennikarstwa śledczego. W praktyce oznacza to dążenie do demaskacji dla samej demaskacji³⁸. Autorka, powołując się na Bena Bagdikiana, wskazuje też inną cechę współczesnego dziennikarstwa śledczego, a mianowicie poszukiwanie przestępstw w instytucjach politycznych kosztem realizowania podobnych tematów w koncernach gospodarczych. Jest to rezultatem presji reklamodawców oraz rosnącej korporacyjnej struktury nowoczesnych mediów, gdzie dzięki licznym fuzjom powiązania właścicieli środków komunikowania i przedsiębiorców stały się normą. Dlatego też obecnie duży nacisk kładzie się na realizację celów marketingowych, służących efektywniejszej sprzedaży informacji i zwiększaniu grona odbiorców, co w efekcie sprzyja uatrakcyjnianiu formy przekazu kosztem treści³⁹. Zjawisko to znajduje potwierdzenie w wynikach badań przeprowadzonych w oparciu o publikacje demaskatorskie włoskiego dziennika „La Stampa” (patrz tabela).

³⁷ E. Perruzzotti, *Media Scandals and Societal Accountability. Assessing the Role of the Senate Scandal in Argentina*, 10.04.2003 r., www.utdt.edu/Upload/115332700772067400.pdf, dostęp: 20.11.2007 r. Zob. M. Palczewski, *Przecieki a ochrona źródeł informacji*, „Media-Kultura-Społeczeństwo” WSHE Łódź 2006, nr 1, W. Adamczyk, *Dziennikarze a przecieki kontrolowane. Przypadek Judith Miller z New York Times*, w: *Media Dawne i Współczesne*, t. 1, pod red. B. Kosmanowej, Poznań 2006. Ostatnie dekady obfitują w mediach w materiały opatrzone dopiskiem „exclusive”, co w rzeczywistości rzadko bywa efektem niezależnej pracy śledczej reportera, a częściej jest pokłosiem przecieku, z którego dziennikarz korzysta.

³⁸ B. Baybars-Hawks, *The Impact of Investigative Journalism on Public Opinion and Policymaking*, First International Hawaii Conference on Arts and Humanities, Hawaii 2003, www.hichumanities.org/Ahproceedings/Banu%20Baybars-Hawks1.pdf, dostęp: 10.03.2007 r.

³⁹ Ibidem. W podobnym tonie diagnozuje sytuację dziennikarstwa śledczego Sheila S. Coronel dodając jednocześnie, że publikacje reporterów dochodzeniowych są zagrożeniem dla przyjaznych relacji między właścicielami mediów a ich przyjaciółmi wśród przedstawicielami wyższej klasy biznesowej i politycznej. Wymusza to na dysponentach środków przekazu daleko idącą ostrożność, gdyż mocniejsze uderzenia i demaskacja patologii mogłaby zniechęcić reklamodawców do ogłaszania się (S. S. Coronel, *The Role of the Media in Deepening Democracy*, http://incrd.com/papers/icnrd5_backgroung3.doc, dostęp: 21.11.2007 r.).

Obszary tematyczne skandali w „La Stampa” w latach 1999 i 2000 (w %)				
	1999	Publikacje na 1 stronie (1999)	2000	Publikacje na 1 stronie (2000)
Polityka i instytucje	57	22	50	31
Sztuka, moda, show-business	17	6	18	0
Częste dewiacje	11	18	9	24
Sport	10	16	11	15
Finanse	3	0	8	0
Religia	1	0	2	0
Media	1	0	2	75

Źródło: Ch. Cepernich, *Media and Political Scandals in Italy*, op. cit., s. 5. W 1999 roku liczba opisanych skandali przez dziennik „La Stampa” wyniosła 194, natomiast w 2000 roku 179.

Podobny pogląd podzielają również inni badacze, jak choćby Kari Andén-Papadopoulos i Kristina Widestedt. Ich zdaniem współcześnie *konstytutywną rolą mediów w skandalu politycznym nie jest dostarczanie opinii publicznej wizualnego dowodu hańbiących czynów, ale konstruowanie opowiadania o skandalu z rozpisanymi rolami dramatu dla aktorów zamieszanych w to wydarzenie*⁴⁰. W pewnym sensie jest to nawiązanie do tradycyjnych elementów dziennikarstwa śledczego, w którego zawartości akcenty sensacyjności występowały zawsze. Nawet uznane obecnie audycje muckrakerskie, jak choćby magazyny „60 minutes”, „48 Hours” czy „20/20” określane były na początku swojego istnienia jako tabloidowe show⁴¹. Nie powinno to dziwić tym bardziej, że nawet definiowane przez badaczy pojęcia dziennikarstwa śledczego i skandalu wykazują bardzo duże podobieństwa. Dla przykładu Andrei Markovits i Mark Silverstein określają skandal jako *publiczne ujawnienie bezprawnych działań władzy, takich jak nadużycia czy naruszenie procedury*, co koresponduje z definicjami dziennikarstwa dochodzeniowego⁴². W tym kontekście zrozumiałe wydaje się parcie mediów do generowania skandali politycznych tym bardziej, że ma to ścisły związek z wypełnianą przez nie funkcją watchdoga. *Polityczne skandale są zdecydowanie korzystne dla samych mediów nie tylko jako oznaki ich władzy w kształtowaniu opinii publicznej i ustalaniu hierarchii wydarzeń każdego*

⁴⁰ K. Andén-Papadopoulos, K. Widestedt, *The Mediated Visibility of Political Scandal: How a Crayfish Party Turned a Swedish Minister into a Poodle*, paper presented at the International Communication Association Conference in Dresden 16.06.2006, www.orn.se/orn-upload/Institutioner/Humaniora/Dokument/mkv/Forskingdokument/Paper%20Mediated%20Visibility.pdf, dostęp: 18.11.2007 r.

⁴¹ N. Day, *Sensational TV. Trash or Journalism?*, op. cit., s. 13. Jak zauważyła Tessa Mayes, pewne wątki tematyczne zawsze były obecne w publikacjach dziennikarzy śledczych. Pierwsze teksty dochodzeniowe z końca XVII stulecia dotyczyły seksu i tortur, co również współcześnie stanowi często podejmowany problem (choćby sprawa torturowania więźniów w Abu Ghraib czy rewelacje dotyczące Marka Foleya, republikańskiego polityka, członka Izby Reprezentantów, który 29 września 2006 roku musiał odejść z polityki po ujawnieniu zarzutów dotyczących wysyłanych przez niego do nastoletnich chłopców maili zawierających podteksty seksualne, A. Hochuli, *What Happened to Investigative Journalism?*), 19.10.2006 r., www.culturewars.org.uk/2006-01/portmayes.htm, dostęp: 20.11.2007 r.

⁴² A. Markovits, M. Silverstein, *Introduction*, w: *The Politics of Scandal. Power and Process in Liberal Democracies*, New York-London 1988, s. 6. Zob. W. Adamczyk, *Informacja a prawda w dziennikarstwie śledczym*, „Przegląd Politologiczny” 2004, nr 2.

dnia, ale również wskazują na ich nieodporność jako psów podwórzowych demokracji i jako legitymacja ich samowolnej reprezentacji społeczeństwa⁴³.

Czy zatem dziennikarstwo śledcze może funkcjonować bez elementów sensacji, które niejednokrotnie w oczach odbiorców obniżają wiarygodność publikacji? Wydaje się to mało prawdopodobne. Szansą na poprawienie pod tym względem wizerunku reporterów dochodzeniowych mogłoby być zwiększenie przeznaczanych przez redakcje zasobów na ten rodzaj dziennikarstwa oraz uelastycznienie ram czasowych, które wymuszają na dziennikarzach pospieszne działania⁴⁴. Bez takiego niezbędnego wsparcia dalsze opieranie się wszechobecnej tabloidyżacji mediów będzie z góry skazane na porażkę, ze szkodą nie tylko dla samych reporterów, ale i dla opinii publicznej.

⁴³ K. Andén-Papadopoulos, K. Widestedt, *The Mediated Visibility of Political Scandal*, op. cit., s. 4.

⁴⁴ M. Just, R. Levine, K. Regan, *Investigative Journalism Despite the Odds*, „Columbia Journalism Review” Nov/Dec 2002. Pogląd ten znajduje obecnie coraz więcej zwolenników. W BBC zdecydowano się wyasygnować dodatkowy jeden milion funtów na prowadzenie tak zwanych śledztw wysokiego ryzyka. Zdaniem Petera Horrocksa, szefa działu Current Affairs w BBC, istotą śledztwa jest podejmowanie ryzyka, a to często oznacza ryzyko finansowe, dające reporterom i producentom czas na rozwinięcie śledztwa (*BBC News gives £ 1 m boost to investigate reporting*, 31.07.2002 r., www.bbc.co.uk/pressoffice/pressreleases/stories/2002/07_july/31/investigative_boost.shtml, dostęp: 20.11.2007 r.